Nr. 39. Kraków, 26 Września 1885. Rok II.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a.; w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rbl., półrocznie 3 rbl. Pojedyńczy Nr. 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winny być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik", ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika" w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

CHÓW BYDŁA.

(F. M.). Pisze się wiele, mówi u nas jeszcze więcej o ogólnej hiperprodukcyi i zasypaniu ziarnem obcem, zamorskiem, naszych targów, największe zaś skargi słyszeć się dają na obecną tak dotkliwą stagnacyę handlową, którą niestety każdy stwierdzić musi, mając na to choćby tylko niezaprzeczone, a tak opłakane dowody w pustych kieszeniach swoich.

Bolejemy nad tym niezwykłym stanem obecnym, a tęsknimy za dobremi dawnemi czasy, kiedy nam chętnie płacono po 10 i 12 złr. za korzec pszenicy. Ale czy wobec tego bronimy się jak należy? czy rozumnem działaniem gospodarskiem i śmiałym obrotem ekonomicznym, staramy się choć w części złemu zaradzić? oto pytanie, na które na wstępie, przecząco ośmielamy się odpowiedzieć.

Płynącej fali zmian ekonomicznych świata całego utyskiwaniem nie zatrzymamy, pędu kolosalnej produkcyi, wynikłej z wiedzy i pracy ludzkiej z pewnością okrzykami boleści nie zahamujemy. Przeciwnie, w zamian za to należy nam zastanawiać się nad złem i w ślad za tem działać spiesznie i energicznie, ażeby choć w części powetować straty już poniesione.

Całym głosem wołamy, że wyłącznie winien temu handel i jego spekulacyjne zabiegi, że on tylko złego powodem. Utrzymujemy dalej, że rządy winny, nie dając nam wystarczającej opieki; że koleje żelazne naszą pracę niszczą, nie dając refrakcyi; że wreszcie winna Ameryka zbyt tanio zboże produkująca. Jednem słowem obwinieni wszyscy, a tylko bez zarzutu i bez winy *my* jedni. Bez zaprzeczenia, tego rodzaju konkluzya, zarzucająca błędy drugim tylko, dogodna bardzo, ale czy zupełnie słuszna, temu pozwalamy sobie zaprzeczyć w niniejszych uwagach naszych.

Trudno żądać przecież od kupca, żeby płacił po 10 złr. za korzec pszenicy, kiedy w targu świata całego przedstawia tenże chwilową wartość 7 do 8 złr. Niesłusznie również żądać od Państwa, żeby nas otoczyło opiekuńczym pierścieniem cłowym, zmuszając miasta do skonsumowania naszej produkcyi choćby do przesytu, a bez względu na państwa ościenne, które w danym razie nawzajem handel i przemysł naszego kraju cłami wygórowanemi zniszczyć mogą. Chcemy zmusić koleje żelazne do niższych taryf, zapominając, że wkraczamy tu w prawa własności, w prawa zatwierdzone przywilejem i będące niezaprzeczoną własnością tabularną akcyonaryuszów. Amerykańskiej w końcu produkcyi nie pogwałcimy żadnem sposobem, bo nasze zestarzałe społeczeństwo europejskie nie dorówna w sile i energii, w sprężystości i wytrwałości nowonarodzonemu tytanowi materyalnemu, może nam niekiedy wstrętnemu, ale grożącemu nam swoją potęgą trudną do pokonania. Darmo więc! trzeba koniecznie przyjąć fakta te jako dokonane, liczyć się z nimi i raz przecież zstąpić z wyżyn wielkiej polityki cłowej, kolejowej i amerykańskiej i raz dać pokój tym frazesom i okrzykom, które przebrzmią w świecie bez odgłosu i korzyści dla nas, a natomiast po gospodarsku zajrzeć do własnej chałupy, badając sumiennie, ażali zawsze

ktoś inny tylko winowajcą, czy sam gospodarz choć w części bodaj nie pobłądził i czy nie on przyczyną, że tak zimno w chalupie, że przez strzechę się leje, a nawet, że i soli do garnka nie ma.

Oto pierwsza skromna dawka lekarstwa, jedynie dla nas radykalnego, które pomódz nam może, zaoszczędzając zarazem w przyszłości to gospodarskie bezwiedne szamotanie się, a naprowadzając natomiast na rzeczywisty i jedynie godny grunt skutecznej i energicznej samopomocy.

Od lat kilkunastu wszystkie dzienniki zagraniczne, a za niemi nasze krajowe, donosiły bezustannie i szczegółowo o kolosalnych rozmiarach ruchu gospodarczego w Ameryce i w Indyach, zapowiadając zarazem niewątpliwą hiperprodukcyą ziarna. My jednakże mimo tej przestrogi czekaliśmy z założonemi niejako rękami, ciekawi nieomal, ażali proroctwo się sprawdzi. Sprawdziło się wreszcie i ziściło to proroctwo, szybciej zaś i w większych rozmiarach, niż ktokolwiek mógł się tego spodziewać, a zastało nas bezwładnymi i bez żadnej odpornej siły. Tymczasem w rzeczywistości bronić się było można, a nawet i dziś jeszcze w części bodaj obronić się możemy, zastępując innym produktem gospodarskim ubytek intraty, spowodowanej hiperprodukcyą i zniżką cen ziarna.

Przeszłość i teraźniejszość, przedewszystkiem zestawienie wartości produktów z przeszłości i z teraźniejszości, mogą tu być dla nas niejaką wskazówką, jak bronić się należy i w jakim kierunku gospodarskim i produkcyjnym postępować, aby choć w części obronę rozpocząć.

Widzieliśmy tedy, że lat temu 20 ceny wartościowe były mniej więcej następujące:

Morg ziemi kosztował	100 złr.
Korzec rzepaku płacono. . . .	12 do 14 „
Korzec pszenicy „ . . .	10 „ 12 „
Wiadro okowity na 80% . . .	18 „ 20 „
Koń roboczy kosztował	50 „ 60 „
Zwykła krajowa krowa dojna . .	30 „ 40 „
Funt mięsa wołowego płacono. .	10 „ 12 cnt.
Garniec mleka	10 „ 12 „
Garniec masła	2 „ $2\frac{1}{2}$ złr.

Dzisiaj zaś, po upływie lat 20 tu ceny uległy zmianom w przybliżeniu następującym:

Morg ziemi kosztuje	200 złr.
Korzec rzepaku płacą	8 „
Korzec pszenicy	7 „
Wiadro okowity na 80% . . .	12 „
Koń roboczy kosztuje	80 do 100 „
Zwykła krajowa krowa dojna . .	70 do 80 „
Funt mięsa wołowego płacą . .	18 cnt.
Garniec mleka	18 „ 20 „
Garniec masła	4 złr.

Sądzimy, że tak wybitne i tak wyraźne różnice cen głównych gospodarskich produktów, powinny nas przedewszystkiem logicznie naprowadzić na myśl produkowania większej ilości tych przedmiotów i tych właśnie produktów, które w cenie są tak znacznie droższe, a temsamem, jeżeli nie bezwzględnego wyrównania, to przynajmniej uzyskania większej sumy pieniężnej z warstatu, na którym się pracuje.

Jako luźny dowód, potwierdżający niejako nasze zdanie, niech nam tu posłuży zestawienie następujące: Jeżeli w pewnym majątku temu lat 20 uzyskano 6.000 złr. za pszenicę, a z inwentarza, przychowku koni, wołów, jałownika, mleka, otrzymano 2.000 złr., to obecnie uzyskawszy za pszenicę tylko 4.000 złr., powinno się przecież wobec cen o tyle wyższych bydła, mięsa i nabiału z tego źródła właśnie o 1.000 do 1.500 złr. więcej otrzymać. Przy spotęgowaniu zaś tego kierunku produkcyi niewątpliwie znaczniejszą jeszcze sumę osiągnąćby można, w ślad zaczem cyfry przychodu będą jeżeli nie wyrównanemi, to w każdym razie nie tak bardzo różnemi od siebie, jak to obecnie ma miejsce.

Wobec tego zaprzeczyć się nie da, że jednym z kardynalnych błędów naszych systemów gospodarskich, była i jest jeszcze zawsze wyłączna produkcya ziarna, podczas gdy właśnie w obecnych stosunkach inwentarzem jedynie intratność majątków podnieść można. Jestto faktem niewątpliwym, który zaznaczając zastrzedz się jednak na wstępie musimy przeciw twierdzeniom, z któremi się już dziś spotkać można, wykluczenia ziarna, a przerzucenia się na wyłączne pastewne eksperymenta gospodarskie. Można bowiem i należy uprawiać na teraz w stosunku do obszaru więcej roślin pastewnych, siana i koniczów, jednem słowem produkować znaczniejszą ilość paszy, aby więcej i lepiej odżywiać inwentarz, przedstawiający obecnie wysoką intratę w gotówce, obok tego jednakże przewrotu nikt zalecać nie powinien.

Inwentarzem, z którego korzyści przy gospodarstwie ciągnąć możemy są: konie, bydło rogate, owce, trzoda; o tych więc pomówić nam pokrótce wypada, ażeby powyższe nasze twierdzenie uzasadnić.

Chcąc produkować inwentarz jakiegokolwiek bądź rodzaju, przedewszystkiem zastanowić się należy nad głównemi warunkami jego odżywienia, czyli nad jakością ziemi, z której będzie brał żywność i na której się ma odchować. Zbytecznem przecież dowodzić, jak całkiem innego rodzaju jest pokarm otrzymany z lekkiej piaszczystej ziemi, a jak innym z ciężkiej gliniastej gleby; jak odmiennemi są warunki żywności tam, gdzie się znajdują wyborowe łąki, albo gdzie ich wcale nie ma. Kładziemy umyślnie nacisk na te różnice, mając zamiar zastosować nasze uwagi nie do ogólnych potrzeb całego kraju, ale ograniczyć się wyłącznie do naszej podkarpackiej okolicy Jasielskiej, do gleby tutejszej, do naszych stosunków klimatycznych i do wybitnie nam przez te wszystkie warunki wskazanej produkcyi.

Szlachetny, pełen dla nas uroku *koń,* ma niestety tę wielką wadę przy produkcyi pieniężnej, że ma właśnie zbyt wiele dla nas uroku. Wiąże się z nim i fantazya szlachecka i rycerski animusz, a tymczasem raz przecież powiedzieć sobie trzeba, że pieniądz, nawet gospodarski, ze sentymentem nie koliduje. Nie słyszano przecież, żeby się kiedy ktokolwiek do krowy choćby najładniejszej zaanimował, lub czułem okiem patrzał na prosiaka, choćby tłustego, gdy przeciwnie widziano już nieraz, jak szlachcic zajechał na koniku nie tam gdzie chciał, ale hen! w dal! gdzieś na manowce z pustą kiesą.

Warunki zresztą chowu koni są nader trudne, a wymagające znajomości fachowej i dokładnej, bezwiedne zaś amatorstwo wykluczone być musi, bo błędy popełnione przy produkcyi koni mszczą się nieubłaganie. Robiąc porównanie chowu koni, z chowem innego rodzaju inwentarza, przyjść musimy do wniosku, że przy mogącej się zdarzyć nieoględnej, a nawet błędnej produkcyi wołów, krów, owiec, z małą stratą można się wycofać, kierunek hodowlany zmienić i każdej chwili mniej więcej towaru się pozbyć, z większą lub mniejszą, ale niezbyt znaczną różnicą.

Wyprodukowawszy przeciwnie 3 lub 4 warstwy koni nieudatnych, w trudnem i rzeczywiście bardzo przykrem położeniu znaleźć się można. Wreszcie w ostatnich czasach, tak zaniedbanym u nas został chów koni, że dziś trudno już o dobry materyał matek, a cóż dopiero powiemy o reproduktorach, które się assenterują z braków i wyrzutków angielskich koni, pełnych wad i błędów. Przytem okolica nasza nieobfitująca w naturalne łąki, które są niezbędnie potrzebnemi do normalnego odchowania konia, nieposiadająca obszernych i naturalnych pastwisk, nie kwalifikuje się zdaniem naszem specyalnie do chowu koni na większe rozmiary, jeżeli zaś tu i owdzie może się znaleźć amator i znawca, a nadto szczęśliwy producent, to ogólnie i zasadniczo chowu koni nie mamy odwagi zalecać. W końcu zaś pytamy, czy jest co więcej wstrętnego, jeszcze więcej upokarzającego, a bardziej loteryjnego, jak galicyjski koński jarmark?

Owca wełnista wykluczoną została obecnie w Europie australską produkcyą, a konkurencya z naszej strony w tym kierunku jest tem mniej możliwą. Tu i owdzie mięsna owca opłacić się może, zaznaczyć jednak należy, że przy ogólnym braku kommasacyi naszych gruntów, a temsamem braku dogodnych pastwisk, chów owiec jest u nas wielce utrudnionym.

Wobec tego pozostaje nam więc jeszcze do zastanowienia się nad chowem *bydła* rogatego, czyli nad produkcyą krów, nabiału, wołów pociągowych, lub mięsa.

Pomijamy tu na wstępie kwestyę mody, czyli zamiłowania do ras holenderskich, szwajcarskich lub angielskich, których ganić ani zachwalać zbytecznie nie zamierzamy, pozostawiając każdemu wolny wybór gatunku bydła górskiego, lub nizinnego wedle potrzeby lokalnych stosunków i położenia. Stwierdzić tylko chcemy, że naszą florę podgórską, ilość naturalnych czy sztucznych traw, ich wegetacyę, bujność, szybkość porostu, niesłychaną obfitość, wreszcie jakość gatunkową, jednem słowem karmę czyli pożywienie, sama przyroda nam przyniosła, co powinno być przecież wystarczającą wskazówką, że w okolicy naszej chów bydła jest widocznie wskazany i że racyonalnie prowadzony, może i powinien sowicie się opłacić.

Widzimy bowiem u nas często chybione, powalone pszenice o nikłem i chudem ziarnie, przejrzyste żyta, krótkie drobne i puste kłosy jęczmienne; spotkaliśmy się nieraz z niezmiarką, rdzą i nawet że śniecią, siana przeciwnie i konicze są zawsze dorodne i obfite z wyjątkiem, jeżeli przez brak ostrożności i nieużycie szkła powiększającego, wylubem konicze dobrowolnie się niszczy. Że trawy są u nas bujne, tego przyczyny łatwe do odszukania, bo i jakość gleby naszej jest stosowną do porostu traw i klimatyczne wpływy, wielka ilość wilgoci, częste, prawie codzienne mgły poranne, korzystnie wegetacyę pobudzają. I oto jeden dowód więcej, w jaki sposób przy tylu naszych gospodarskich niekorzyściach, z przywileju przez naturę nam danego korzystać należy.

Zielone mieszanki, kukurudza, koński ząb, wreszcie buraki pastewne, zawsze i wszędzie niełatwy do osiągnięcia produkt, jako tako uprawiony i obrobiony, znaczną ilość paszy prawie zawsze u nas wydaje, a pod względem tej produkcyi śmiało możemy iść w zawody z krajami, w których intensywne wkłady na najwyższy szczebel produktywności gospodarstwa doprowadziły.

Pomijamy z kolei stajnie zarodowe, wydające reproduktorów, bo to tylko przywilej jednostek, naszym zaś zamiarem jest udowodnić korzystną ogólną produkcyę. Przejść nam więc należy do kwestyi hodowli wołów roboczych, co do której rachunek ścisły wykazuje, że wobec kilkoletniego wzrostu i zbyt powolnego w naszej strefie rozwijania się bydlęcia, a możliwego szybszego spieniężenia paszy w innej formie, takowa korzystną u nas nie jest. Intratniejszą będzie już o wiele więcej produkcya mięsa, z wykluczeniem przecież wypasu wołów w gorzelni, który do produkcyi zaliczonym być nie może i w zakres obecnego naszego zadania nie wchodzi, jest bowiem wyłącznie handlowym i rachunkowym obrotem, niewątpliwie prawie zawsze korzystnym. Należy nam zaś zwrócić się do produkcyi i chowania bydła na rzeź, począwszy od cielęcia, aż do sztuki dorosłej, na mięso wypasionej. Wobec nadzwyczaj wysokich cen mięsa za granicą i w Wiedniu, wobec naszych nawet cen lokalnych (25 do 30 złr. za 100 kl. żywej wagi) chów bydła na rzeź sowicie się u nas opłaca, pod warunkiem jednakże,

aby sztuka najpóźniej we dwa i pół lat gotową do eksportu i na mięso wypasioną była, mając wagi $3\frac{1}{2}$ do 4 metr. cet., co przy dobrem żywieniu od początku, a silnej karmie przy dokończzeniu, z łatwością uzyskać się daje.

Największe jednakże korzyści z bydła otrzymać można przez produkcyę mleka, co zresztą już udowodnionem zostało we wszystkich krajach, nie tylko konsumujących, ale i eksportujących.

Mleko spienięża się najkorzystniej przez sprzedaż prosto od doju, u nas już po 4 i 5 cent. za litr, co jednakże przy większej produkcyi jest wyjątkowem, zależy bowiem od lokalnej i miejskiej potrzeby. Obok tego dochód z mleka uzyskać można przez wyrób masła zwyczajnego po 1 złr. za kilo, masła zaś słodkiego (Tafelbutter) za pomocą niezbyt już dzisiaj kosztownej centryfrugi po 1 złr. 50 ct. do 1 złr. 80 ct. za kilo. Wreszcie spienięża się mleko przez serownię, wyrób zwyczajnych serów szwajcarkich Gruyère, Halbementhaler, lub innych gatunków słodkich serów, przy wyrobie których po 5 do 6 ct. za litr mleka osiągnąć można. Są to już uzyskane za mleko ceny bardzo wysokie, zwracające w dwójnasób koszt produkcyi, przyczem zaznaczyć należy, że kapitał zakładowy do urządzenia serowni jest tak mało znaczny, iż zaledwie w rachunku policzonym być może, wynosi bowiem, oprócz lokalu niezbyt obszernego 800 do 1000 złr.

Bezwzględnym jednak warunkiem podniesienia intraty nabiałem, jest produkcya mleka w znacznej ilości i wyborowej jakości, którego my dostatecznie nie produkujemy dlatego, bo tego po prostu nie umiemy.

Jeżeli żądając od konia biegu szybkiego lub pociągu znacznych ciężarów, dajemy mu dużo owsa, jeżeli chcąc uzyskać słoninę, nie szczędzimy kartofli i osypki jęczmiennej, to mając zamiar wyprodukowania dużo mleka i to w dobrej jakości, należy przedewszystkiem dać krowie znaczną ilość stosownej paszy. Czy ona holenderska, czy rasy berneńskiej, czy angielska lub krajowa, tylko taka krowa wyda dużo mleka, która będzie dobrze pasiona, której stan mięsa i tłuszczu prawie w niczem od sztuki opasowej różnić się nie będzie; jedynie bowiem w takiem stadyum, treść pokarmu krowie dawanego, przeistacza się w mleko, nie zaś w mięso i tłuszcz, ani też idzie na odżywienie bydlęcia.

Teoretycznemi formułkami, któremi przecież pomiatać nie należy, mianowicie kwestyą stosunku wagi bydła do wagi potrzebnej paszy, trudzić nie chcemy, gdyż każdy to w pierwszej lepszej książce gospodarskiej znaleźć może. Natomiast nie chcąc być posądzonym o dowolne lub fantastyczne wywody, pozwolimy sobie podać wyciąg szczegółowy i rzeczywisty rachunku znanej nam dobrze stajni mlecznej, który wykazuje ilość i jakość paszy zużytej, jej wartość, jednem słowem koszt całej produkcyi, a zarazem i bilans zysku z mleka otrzymanego. Podajemy zaś ten rachunek w przekonaniu, że każde twierdzenie gospodarskie, zasadnicze, a zwłaszcza rachunkowe, powinno być poparte cyfrą, celem uchylenia wszelkiej wątpliwości, a zarazem musi wykazać jasno i dobitnie całkowity obrót pieniężny, czyli zyski otrzymane lub straty poniesione.

Rasa stajni, o której tu mówić chcemy nie jest ani zarodową, ani holenderską lub szwajcarską; jestto raczej zgonina jarmarczna różnego rodzaju i typu, zakupiona 10 lat temu dwuletnim jałownikiem po 23 złr. 40 cnt. przeciętnie za sztukę, z której jednak wyprowadzona następna generacya po pół krwi Shorthornie, zaraz od cielęcia dobrze odchowana, wydała krowy niewątpliwie dobrej jakości, ale nieodznaczające się znowóż ani bardzo pięknemi formami, ani wybitnemi oznakami mleczności, ani wreszcie wielkością budowy, przeciętnej bowiem żywej wagi sztuka na sztukę zaledwie 350 do 400 kilo wynoszącej.

Żywność dawana krowom składa się z pastwiska podsianego trawami, ze znacznej ilości żyta zielonego z pszenicą, z koniczyny, mieszanek różnego rodzaju, kukurudzy zielonej i liścia buraczanego; w zimie zaś z wywaru gorzelnianego, buraków surowych i parzonych, siana, otrąb pszennych, soli i słomy na zakładkę.

Ścisły rachunek tej manipulacyi wykazał w ostatnim roku przy utrzymaniu 95 krów i spieniężeniu za ich pomocą własnej paszy, koszt i zysk następujący:

Rozchód.

W lecie od 1-go maja do 20-go października 167 dni.

1. Pastwiska posianego trawami, od wiosny do żniw jako ugór przed oziminą mórg 40 à 10 złr. . . .	400 złr.
2. Pastwiska w ścierniach, od żniw do późnej jesieni mórg 120 à 1 złr.	120 „
3. Żyto z pszenicą jako mieszanka, na zielono koszona w pierwszych dniach maja, w ugorze jako przedplon oziminy mórg 6 à 15 złr. .	90 „
4. Dwie mieszanki zwykłe, zielono koszone w ugorze jako przedplon oziminy mórg 22 à 14 złr. . .	308 „
5. Koniczyny zielonej dwa i trzy razy koszonej mórg 21 à 50	1050 „
6. Kukurudzy na zielono koszonej, w ugorze jako przedplon oziminy mórg 6 à 12 złr.	72 „
7. Liścia buraczanego mórg. 20 à 4 złr.	80 „

W zimie przez 198 dni, od 20-go października do 8-go maja, (w którym to dniu koszono już żyto na zielono, odnośnie do Nr. 3).

8. Wywaru gorzelnianego $^1/_2$ wiadra na sztukę, czyli wiader 9.405 à 13 ct.	1.222 „ 65 ct.
9. Buraków 6 garncy dziennie na sztukę, czyli korcy 3.527 à 60 ct.	2.116 „ — „
10. Siana po 5 funtów dziennie na sztukę, czyli centnarów 940 à 1 złr.	940 „ — „
11. Otrąb pszennych po dwie kwarty dziennie na sztukę, czyli worów 188 à 4 złr.	752 „ — „
12. Soli 400 kilog. à 10 ct.	40 „ — „
Pasza . .	7.190 złr. 85 ct.

Inne wydatki.

1. Jeden dozorca	130 „ — „
2. Dziewięc dziewek do obsługi à 96 złr.	864 „ — „
3. Utrzymanie dwóch buhajów . .	150 „ — „
4. Dwie pary koni (braków) do wożenia paszy letniej i zimowej . .	400 „ — „
5. Naczynia: skopce, ścierki etc. .	25 „ — „
6. Światło	22 „ — „
Suma rozchodu	8.781 złr. 85 ct.

Uwaga. Sieczka, słoma na zakładkę, jakoteż i ściółka, nie liczone w rozchodzie, podobnie jak i w przychodzie nie liczono nawozu od krów uzyskanego.

Przychód.

1. Do serowni oddano mleka 182.805 litrów, które po potrąceniu wszystkich kosztów: fabrykacyi, frachtów, prowizyi od sprzedaży, uczynił 1 litr netto $6^1/_4$ ct., czyli	11.425 złr. 31 ct.
2. Dwór, czeladź, ordynarye, spotrzebowały dziennie 50 litr. mleka, czyli 20.805 litr. mleka à 5 ct. .	1.040 „ 25 „
3. Cieliczek odchowanych 22 sztuki, spotrzebowały po 254 litr. na sztukę, czyli 5.588 lit. mleka à 5 ct.	279 „ 40 „
4. Cieliszek od wyborowych krów, pozostawionych do chowu sztuk 22 à 10 złr.	220 „ — „
5. Cieląt sztuk 67, sprzedanych po różnej cenie	536 „ — „
Suma przychodu	13.500 złr. 96 ct.

Powyższy rachunek wykazuje więc:

Że krów 95 sztuk wydało w jednym roku 209.198 litrów mleka; czyli, że jedna sztuka przeciętnie wydała w roku 2.202 litr. mleka; że zatem jedna krowa przyniosła intraty brutto 144 złr.

Obawiając się zarzutu, że licząc mleko na dwór, ordynaryę i odchowanie cieląt, zbyt skrupulatnie i drobiazgowo rachujemy, zbliżając się w tem nieomal do podwójnej rachunkowości, to strącając nawet te pozycye wykażemy jeszcze przeszło 128 złr. przychodu z jednej krowy w ciągu roku jednego.

W przypuszczeniu wreszcie możliwej zniżki cen sera o 10%, nawet o 15%, co nastąpić może wobec stagnacyi w handlu i zniżki cen nietylko ziarna, ale wszelkich produków z gospodarstwem związek mających, licząc nie jak powyżej wykazano po $6^1/_4$ ct. za litr mleka, lecz tylko po 5 centów, to wykazalibyśmy jeszcze poważną cyfrę 9.896 złr. 25 ct. przychodu przez nabiał uzyskanego, w majątku mniej więcej 1000 mórg obszaru mającego i w tym razie wykazujemy przychodu brutto z jednej krowy 104 złr. rocznie.

Z drugim rachunkiem niemniej nauczającym spotkaliśmy się w tem samem gospodarstwie, z rachunkiem wskazującym nadto, jak nawoływania dzienników nie wszędzie przecież bez odgłosu zostały; jak wiadomość czy przeczucie przyszłej i prawdopodobnej hiperprodukcyi, naprowadziło już od dawna niektórych gospodarzy na myśl uzyskania intraty z innych źródeł gospodarskich, nie wyłącznie tylko z ziarna. Z powyższych rachunków zestawiono dla przykładu kilka wybitnych pozycyi, w oddalonym o lat 10 od siebie okresie, mianowicie pozycyj przychodu z lat $187^4/_5$ i $188^4/_5$, te zaś wykazują:

Przychód	z r. $187^4/_5$	z r. $188^4/_5$
1. Za rzepak	4.432 złr.	2.311 złr.
2. „ pszenicę	14.380 „	9.517 „
3. „ okowitę	18.752 „	14.280 „
4. „ bydło	697 „	1.612 „
5. „ mleko	812 „	11.425 „
6. „ trzodę	173 „	1.081 „
Suma	39.246 złr.	40.226 złr.

Sądzimy, że cyfry podane w obydwóch przykładach są wystarczającemi dowodami korzyści, które w naszym kraju, i w naszych trudnych warunkach z chowu bydła osiągnąć można.

Wywodami i przykładami wyżej przytoczonemi, bynajmniej nie zamierzamy zaręczać, że jedynie produkcya mleka, masła lub sera jest u nas korzystną; nie twierdzimy też, ża to jest jedyny i ostateczny punkt wyjścia, jedyne uniwersalne lekarstwo i klucz do rozwiązania zagadki. Nie przesądzamy też, aby tego rodzaju produkcyą i takim wyłącznie systemem gospodarskim, przesilenie rolnicze, które cały świat ogarnęło, dało się przełamać i usunąć; zdaje nam się tylko, że udowodniliśmy dosyć jasno i wyraźnie, do jakiego stopnia obecne trudne i przykre stosunki finansowe w gospodarstwie, choć w części załagodzić u nas można prawidłowym i stosownym chowem bydła.

Wyłączne prawie bogactwo rolnicze Szwajcaryi, Tyrolu, Górnej Austryi, że o innych krajach nie wspomnimy, oparte jest na produkcyi bydła i nabiału, w różnych formach spieniężanego. U nas jednak panuje niestety ogólny rodzaj *nieufności* do tego kierunku i systemu, a bodaj czy nie dla tych powodów ma to miejsce,

że nie mamy dostatecznego przekonania o korzyściach, które z takiej gospodarskiej akcyi osiągnąć można i że nam odwagi dostatecznej w działaniu brakuje.

Podając powyższe wskazówki i namacalne korzyści, które otrzymać można przy zaprowadzeniu tego co zalecamy, zastrzedz się ostatecznie i raz jeszcze musimy, że absolutnym warunkiem do uzyskania intraty z inwentarza, czy przez konia, owcę lub krowę, czy mlekiem lub mięsem, jest jedynie zastosowanie silnej, obfitej i bogatej paszy.

Do chwili, w której do tej kardynalnej zasady się nie przekonamy i w konsekwencyi z nią działać i postępować nie zaczniemy, nie możemy się spodziewać stosownej z *chowu bydła* intraty.

KORESPONDENCYE.

KILKA UWAG

z powodu zwiedzenia centralnego zakładu mleczarskiego w Budapeszcie.

Po skończeniu wystawy bydła rogatego rozpoczęła się międzynarodowa wycieczka do pierwszorzędnych zakładów gospodarczych Węgier. Dzięki gorliwości niestrudzonego kierownika naszego inspektora krajowego dla mleczarstwa p. Egana, widzieliśmy wiele zajmujących rzeczy, których opisywanie za daleko by doprowadziło, chcę więc ograniczyć się na podaniu kilku uwag, które mi się nasunęły przy zwiedzaniu centralnego zakładu mleczarskiego, a to tem bardziej, że — jak zobaczymy — stworzenie i pomyślny rozwój takiej instytucyi polega przedewszystkiem na punktualności i solidarności, dwóch cnót, które tworzą cuda, a któremi niestety poszczycić się nie możemy.

Zakład rzeczony ma na celu zaopatrzenie miasta w doborowy nabiał, który sam pobiera od gospodarzy, w okolicy Pesztu zamieszkałych. Dzięki licznie rozgałęzionej sieci kolei na Węgrzech, mogą nawet gospodarstwa 15 mil odległe od Pesztu, wysełać swój produkt do tego zakładu. Dzienna ilość dostarczonego produktu wynosi 9.000 — 11.000 litrów mleka, które każdy dostawca po wydoju musi ochłodzić i w naczyniach cynowanych zamknięte odesłać do Pesztu. Tu bywa pod względem smaku, zapachu i ciężaru gatunkowego badane, a w razie podejrzenia o zfałszowanie, rozbierane przez chemika zakładowego. Ponieważ zaś płaci się producentowi wedle zawartości tłuszczu w mleku, bada się mleko każdego producenta w pewnych odstępach czasu (które mu są niewiadome) aparatem Soxletha, a otrzymana przeciętna liczba tworzy podstawę do ocenienia danego mleka, którego 1 litr wynosi od sześciu do dziesięciu i pół centów. Ten sposób wypłaty przynosi tylko zaszczyt zakładowi, gdyż każdy z gospodarzy starać się musi w swym dobrze zrozumianym interesie o wyprodukowanie jak najgęstszego mleka, a co z tem ręka w rękę idzie — o intenzywne żywienie krów. Ponieważ prócz mleka niezbieranego, sprzedaje zakład zbierane, jakoteż śmietankę — zostaje pewna część dowiezionego produktu na separatorze Lavala poddaną odtłuszczeniu, a po ostudzeniu na chłodniku Lavrenca zlewaną do flaszek, w których odbiera je konsument. Że zaś pewna część mleka nie zostaje rozsprzedaną — musi się je w celu spieniężenia przerobić na ser i masło, którego ostatniego otrzymują przeciętnie 3·8 klg. ze 100 litrów. (Wysoki ten procent trzeba przypisać okoliczności, że na Węgrzech trzymają dużo bawołów, które dają bardzo gęste mleko, jakoteż temu, że żywienie krów jest staranne). Dowcipnie załatwiono kwestyę dowozu mleka dla pojedynczych konsumentów, zakład nie trzyma bowiem własnych zaprzęgów, płaci tylko za dostawę jednego litra do mieszkania, jednego centa, za co woźnica jest obowiązany utrzymywać konia i służbę do mycia flaszek. Że w ten sposób odpada sporo wydatków na utrzymanie służby, koni, stajen i t. p., nie potrzeba tłómaczyć. Obsluga separatora i masnic odbywa się za pomocą motora parowego, który jest tu tem więcej na miejscu, że naczynia mleczarskie bywają czyszczone za pomocą wody, do której dopływa para. Nie mogę tu zamilczeć szlachetnego postępowania węgierskiej kolei państwowej, która chcąc podać przedsiębiorstwu pomocną rękę, pobiera za transport 100 kilogr. mleka na odległość jednomilową $^{6}/_{10}$ centa.

Ceny przez przedsiębiorstwo pobierane są mniej więcej następujące: 1 liter śmietanki 40 ct., mleka niezbieranego 15 ct., zbieranego 6 ct., a 1 kilogr. masła 2 złr. 60 ct. (Produkcya tegoż jest jednak bardzo małą bo jest uważaną jako *malum necessarium).* Że mleko, które dostawca odseła, plombować musi i że produkta, które konsumenci otrzymują — bywają we flaszkach plombowane, jest rzeczą naturalną, bo tylko w ten sposób jest wykluczoną możebność fałszowania ze strony służby.

Miasta takie jak Lwów i Kraków, skarżą się niewątpliwie na lichy nabiał, z wyjątkiem bowiem małej liczby majątków, dostarczających nabiał wprost do miasta, pozostaje handel ten w żydowskich rękach. Czy u nas więc przedsiębiorstwo takie jest niemożebne? Kapitał zakładowy, trzymając się zasady: „wedle stawu grobla“ nie byłby zbyt wielki, lecz w tem sęk, gdzie znaleźć gospodarzy, którzy potrafiliby dostarczyć produkt punktualnie i odpowiedni warunkom zawarowanym w kontrakcie, wszak Moszko odbiera nabiał wprost ze stajni nie troszcząc się o to, jaki on, przedsiębiorstwo zaś ściąga za niedopełnienie warunków kary pieniężne, a tego szlachcic nasz nie ścierpi. — Brak więc karności, punktualności i niepamięć na hasło: „*viribus unitis*“ czyni z nas tu, jak i gdzieindziej, zacofańców. — Przy końcu nic mogę zamilczeć, iż tym

Polakom, którzy brali udział w wycieczce, było nadzwyczaj niemiłem, że ani lwowskie, ani krakowskie towarzystwo rolnicze nie wysłało delegata, podczas bowiem gdy dużo zagranicznych towarzystw było reprezentowanych, my jedni nie mogliśmy występować jako przedstawiciele pewnego ciała, tylko jako prywatne jednostki. *H. Morgenbesser.*

(Towarzystwa rolnicze wysełają swych delegatów do Pesztu na kongres rolniczy. *Przyp. Red.*).

Rozmaitości.

Projekt banku melioracyjnego w Czechach. Karlińskie Tow. roln. w Pradze wystąpiło z wnioskiem wykupu długów hypotecznych własności ziemskiej, przez wypuszczenie obligacyi indem. umażalnych w ciągu lat 50 i założenia banku melioracyjnego, któryby udzielał rolnikom pożyczki na $3_0/^0$. Towarzystwo wzywa wszystkie kółka rolnicze i instytucye opiekujące się gospodarstwem miejskim o poparcie tego wniosku.

(Ziemianin).

Przeciwko pękaniu kopyt u koni zaleca „Fleischer Zeitung“ jako środek niezawodny i wypróbowany — miód i żółty wosk. Oba te ciała miesza się z sobą w równej ilości i zagotowuje w ten sposób, aby powstała maść, którą można pędzlem rozsmarować. Po poprzedniem należytem oczyszczeniu rysów i pęknięć kopyta zapomocą letniej wody, smaruje się całe kopyto tą maścią z góry i z dołu, przy czem wszystkie szczeliny kopyta należy nią dokładnie uzupełnić. Po kilkorazowem użyciu tego środka, oczyszczając jednak ponownie kopyto i rozgrzewając zastygłą maść, znikają wszystkie rysy i szpary, kopyto niejako się ożywia, staje się pożytecznem a przy kuciu elastycznem i nie pękającem wcale.

Widoki wywozu spirytusu do Szwajcaryi, jak się zdaje, wkrótce znacznie się poprawią. Według jednego z dzienników węgierskich Rada narodowa szwajcarska postanowiła znieść dotychczasowy podatek konsumcyjny, t. z. „Ohmgeld“, jaki dotąd pobierały kantony na swych granicach od obcego towaru — od wina, piwa, spirytusu. Jednak ponieważ fabryki szwajcarskie nie przerabiają bynajmniej materyału surowego krajowego, ale obcy, sprowadzany, za który pieniądz idzie również za granicę, więc uznano za stosowne wpuszczać obcy towar gotowy bez dotychczasowych opłat, często zbyt wysokich. Gorzelnicy szwajcarscy domagają się w zamian za to przynajmniej zaprowadzenia cła wysokiego na granicach państwa; ale to niepodobna, bo Szwajcarya związana jest traktatami handlowemi aż do roku 1892. Ile Szwajcarya konsumowała dotąd obcego spirytusu mimo owej opłaty „Ohmgeld“, pokazuje się z ilości przywozu: mianowicie w dziesięcioleciu od 1861 — 1870 przywożono tam przeciętnie rocznie po 46.600 cetn. metr. (na jeden cetn. metr. idzie 122 57 litr. spirytusu o 95 stopniach); w następnem dziesięcioleciu 1871 — 1880 sprowadzano po 104.034 cetn. metr.; a w okresie 1881 do 1884 rocznie po 113·039 cetn. metr. Czy zmiana w opłatach nastąpi zaraz, czy nieco później, na wszelki wypadek należy na to zwrócić uwagę, boć Galicya jest przecież krajem, produkującym spirytus na wywóz.

Oznajmienia.

Ogłoszenie o międzynarodowym targu zboża i chmielu we Lwowie. Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, a w szczególności do wiadomości pp. plantatorów chmielu, iż podczas 7 międzynarodowego targu zbożowego odbędzie się w myśl uchwały sekcyi chmielowej dla ożywienia stagnacyi handlowej, wystawa i targ na chmiel dn. 6 i 7 października we Lwowie, stanowiąc przy tem co następuje:

1) iż każdy uczestnik targu chmielowego obowiązany jest przesłać już nie próbki, jak dotąd, ale po dwa wantuchy chmielu swego, pierwszego i drugiego gatunku zupełnie odpowiedne i równe całemu zbiorowi;

2) nadesłać zgłoszenie do komitetu z oznaczeniem ilości wantuchów i dołączeniem po 1 złr. od wantucha, do 25 b. m. najdalej; potrzebne blankiety wydają się na żądanie;

3) chmiel wysłać na koszt własny pod adresem p. Ignacego Russmana, ulica Brygidzka nr. 9 we Lwowie — tak, iżby chmiel do 4 października najpóźniej doszedł: chmiel później nadesłany przyjęty nie będzie;

4) przy każdym wantuchu ma być dołączona kartka kartonowa z dokładnem oznaczeniem miejscowości, zkąd chmiel pochodzi i nazwy właściciela, prócz tego podana ma być ostatnia stacya kolei i poczta, jakoteż ilość cetnarów do sprzedania z każdego okazanego gatunku;

5) targ chmielowy połączony będzie z premiowaniem, mianowicie wyznaczone są dla chmielu przesłanego w wantuchach dwie nagrody po 40 złr., a cztery po 20 złr., które udzielone będą chmielarzom, a właścicielom chmielarń odnośnych dyplomy. Chmiel nadesłany w próbkach premiowany nie będzie.

Przyznaniem nagród zajmie się osobna komisya, złożona z pp.: Michała Kokurewicza, Kazimierza hr. Dzieduszyckiego, Karola Kiselki, Roberta Domsa, Ignacego Russmana, dyrektora kraj. szkół real. w Dublanach, p. Władysława Lubomęskiego i dyrektora dóbr arcyk. Albrechta w Żywcu, p. Kaufmana.

Dn. 6 i 7 października w godzinach popołudniowych, odbędzie się konferencya handlowa, dla omówienia sprawy założenia składów zbożowych we Lwowie,

łącznie ze sprawą uregulowania taryf przewozowych na zboże na kolejach galicyjskich, tudzież sprawy wprowadzenia w życie giełdy zbożowej we Lwowie.

Na referentów zaprosiła Komisya targu zbożowego pp.: Maksymiliana Bodyńskiego do sprawy założenia składów zbożowych i uregulowania taryf przewozowych, zaś Piotra Grossa do sprawy wprowadzenia w życie giełdy zbożowej we Lwowie.

Wiadomości handlowe.

Targ na bydło. Wiedeń, 21 września. Na targ dzisiejszy sprowadzono bydła ogółem 3135 sztuk, w tem z Galicyi i Bukowiny 1124, z Węgier 695, z prowincyj niemieckich 1316. Chociaż dostawa była większa, niż zwykle, mimo to targ był ożywiony, a ceny utrzymały się z przeszłego tygodnia. Płacono za galicyjskie po 57·— do 59·— złr., za wyborowe po 60 do 62 zlr. cetn. metr. wagi rzeźny bez podatku konsumcyjnego; za węgierskie po 57 do 60 złr., za wyborowe po 61 do 64½ złr., za niemieckie po 58 do 65 złr.

Kraków 22/9. za 100 klg. Pszenica biała od 7·— do 8·25 banatka od —·— do —·—; czerwona od 7·— do 8·50. Żyto od 6·— do 6·50. Jęczmień od 5·50 do 7·50. Owies od 6·25 do 6·40. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 8·— do 10·—. Fasola od 9·— do 11·—. Wyka od —·— do —·—. Tatarka od 7·75 do 8·—. Proso od 6·75 do 7·25. Rzepak zimowy od 10·— do 10·75. Koniczyna czerwona od —·— do —·—; biała od —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Łubin niebieski od —·— do —·—; żółty od —— do —·—. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr. 55·—. Okowita z opłatą na 80° Tral. hektoliter złr. 53·—.

Przemyśl 18/9. za 100 klg. Pszenica żółta 7·50, czerwona 7·—, biała —·—. Żyto 5·75. Jęczmień od 5·— do 5·50. Owies 5·25. Groch 7·—. Fasola —·—. Kukurudza —·—. Proso —·—. Tatarka —·—. Rzepak —·—. Koniczyna —·—. Ziemniaki 2·—. Słoma 1·—.

Tarnów 22/9. za 100 klg. Pszenica od 6·95 do 6·97. Żyto od 5 57 do 5·60. Jęczmień od —·—. do 5·50. Owies od —·— do 5·—. Groch od —·— do —·—. Bób od —·— do —·—. Tatarka od —·— do —·—. Proso od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Ziemniaki od 1·40 do 1·50. Rzepak od —·— do —·—. Koniczyna od —·— do 46·50. Siano od —·— do 1·60. Siano z koniczyny od —·— do 2·20. Słoma od —·— do 1·50. Okowita za 1 litr —·48. Masło za 1 klg. od —·— do —·70.

OGŁOSZENIA.

(3-3)

SZEŚĆ MŁODYCH WOŁÓW

w trzecim roku, dobrze utrzymanych,

są do sprzedania

w Zakamyczu, poczta Zwierzyniec.

Zaproszenie

DO PRZEDPŁATY NA „ZIEMIANINA".

Rok XXXV. (1-3)

„Ziemianin", tygodnik rolniczo-przemysłowy, Organ centr. Tow. Gospod. w W. Ks. Poznańskiem, wychodzi co Sobotę w Poznaniu, jeden do półtora arkusza druku, wielkiego formatu in 4-to.

Pismo to podaje artykuły oryginalne, korespondencye rolnicze i najnowsze rzeczy z rolnictwa i przemysłu, często z rycinami.

Koło spółpracowników jest bardzo liczne, do którego należą najlepsze siły naszych praktycznych i naukowo wykształconych gospodarzy i pisarzy rolniczych.

„Ziemianina" zapisywać można we wszystkich urzędach pocztowych lub księgarniach, albo też przesyłając przedpłatę wprost do Redakcyi w Poznaniu, Ul. Ś-go Marcina Nr. 28 I piętro, a wtedy odbiera się pismo pod opaską.

Cena kwartalna w Niemczech 3 m., w Austryi 1 złr. 75 ct., rocznie 7 złr. Cena zniżona dla urzędników gospodarczych i niezamożnych członków Kółek rolniczych, w Księstwie 1 M. 90 kwartalnie. W Królestwie Polskiem i Cesarstwie przedpłata rocznie 7 rs.; półrocznie 3 rs. 50 kop., zkąd najlepiej przesyłać przedpłatę wpost do Redakcyi do Poznania. Można także zapisywać w Składzie głównym na Królestwo i Cesarstwo w Księgarni Maurycego Orgelbranda w Warszawie, przy Krakowskiem Przedmieściu.

Redakcya «Ziemianina»

w Poznaniu, Ul. Ś-go Marcina Nr. 28 I. piętro.

Śmierć!

wszystkim (14-52)

Szczurom i Myszom

przez najnowszą i za najlepszą uznaną

łapkę na szczury i myszy,

która przewyższa wszelkie dotyczasowe wynalazki w tym rodzaju. — Korzyści są następujące: 1. Nie potrzeba żadnej trucizny. 2. Łapka jest zawsze ustawioną. 3. Łapką tą można nietylko jedno, lecz 15 do 20 zwierząt złapać bez ponownego jej nastawiania.

Cena łapki na szczury . . . . . . **3** zł. **66** centów.

" " na myszy **1** zł. **75** cnt. i **2** zł. **56** cnt.

Łapki na muchy

najnowsze, trwałe i ozdobne po cenie **1** zł. w. a.

Lep w blaszanych pudełkach po **1** zł. w. a.

Do nabycia u wynalazcy i fabrykanta:

L. PÖSCH majster blacharski **Hernals, Blumengassse Nr. 32. W WIEDNIU.**

Wyrabia także Akwarye, klatki z kąpielą dla ptaków, zamknięcia przeciągów u okien i drzwi tak z powłoką kattunową, jak i zwykłe wałki bawełniane.

Odsprzedawcom ofiaruje obniżone ceny.

DO SPRZEDANIA:

Majątek ziemski składający się z 300 morgów.

Bliższej wiadomości udziela (1-3)

Administracya „Tygodnika rolniczego", Karmelicka 42.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem J. Gadowskiego.